

ANDRZEJ KASTORY

PROBLEM GRANICY CZECHOSŁOWACKO-NIEMIECKIEJ NA KONFERENCJI POKOJOWEJ W PARYŻU 1919 R.

Zwycięstwo państw koalicji, potwierdzone rozejmem z 11 listopada 1918 r., było trudne do przewidzenia parę miesięcy wcześniej. Rosnącej na Zachodzie przewadze aliantów towarzyszyły bowiem decydujące sukcesy armii niemieckiej na froncie wschodnim. W tej sytuacji należało brać pod uwagę możliwość przedłużenia wojny. Problem organizacji przyszłego pokoju musiał ustępować pytaniu, jak wojnę wygrać. Toteż w ostatnich miesiącach jej trwania Francja, Wielka Brytania, Włochy i Stany Zjednoczone nadal kierowały się w swej polityce wobec Czechów i Słowaków chęcią rozsadzenia od wewnątrz wrogiego mocarstwa. Po zawieszeniu broni okazało się, że cele sojuszników w Europie środkowej nie są zbieżne a ich wspólna akcja na tym terenie trudna do osiągnięcia¹.

Ta część kontynentu największe zainteresowanie budziła we Francji. Wprawdzie do czasu rewolucji lutowej 1917 r. traktowała ona tamtejsze narody z dość obojętnością, z chwilą jednak zwycięstwa rewolucji bolszewickiej a zwłaszcza wycofania się Rosji z wojny w marcu 1918 r. podjęła próbę aktywnej polityki wobec narodów, które dotychczas traktowała jako domenę władania czy wpływów Piotrogradu. Zwrot ten poddyktowany był dążeniem do utrzymania mocnych pozycji na wschodnich granicach Niemiec. Chęć zabezpieczenia się przed ponowną agresją niemiecką stanowiła bowiem motor napędowy zarówno przygotowań, jak i późniejszej taktyki dyplomacji francuskiej na konferencji pokojowej.

Aprobując rozbięcie Austro-Węgier Francja miała na uwadze w głównej mierze pozbawienie Rzeszy Niemieckiej dotychczasowego sojusznika, a przez objęcie patronatu nad formowaniem się państw słowiańskich na jej wschodniej granicy zamierzała Rzeszę izolować i okrążyć ją swoimi wpływami politycznymi. „Pokój francuski” byłby więc zapewne pokojem zemsty i odwetu a jego głównymi beneficjentami Francja i państwa sąsiadujące z Niemcami, przy czym ich zyski wyrażałyby się nie tylko rozległością nabytków terytorialnych, ale i zakwestionowaniem jedności państwowej Rzeszy.

Wielka Brytania zrealizowała swe podstawowe cele wojenne przez sam fakt pokonania i rozbicia Niemiec a proces powstawania państw narodowych na obszarze Europy środkowej traktowała jako zjawisko

¹ Dość często można się spotkać z nieścisłym twierdzeniem, jakoby cele wojenne sojuszników były w sposób konsekwentny podtrzymywane przez cały okres wojny i odpowiadały późniejszym sformułowaniom prezydenta Wilsona zawartym w 14 punktach, por. A. Tardieu, *La paix*. Paris 1921, s. 92—93; też D. Lloyd George, *Prawda o traktacie wersalskim*, t. 1, Warszawa 1931, s. 16.

tylko w pewnych granicach korzystne. W Londynie spodziewano się uzyskać na tej drodze zmniejszenie obszaru, z którego wyrosła potęga Niemiec, i ograniczenie sfery wpływów politycznych Berlina na kontynencie europejskim². Towarzyszyła temu jednak obawa, by zbytne osłabienie Niemiec czy to przez cesje terytorialne, czy przez wzniesienie separatyzmu i rozczłonkowanie Rzeszy nie oddało Francji pozycji hegemonu na kontynencie europejskim. Tak więc motywy działania polityki brytyjskiej podczas rokowań pokojowych były skomplikowane, stąd często powstać mogło wrażenie, że linia Lloyd George'a jest pozbawiona konsekwencji.

Jeszcze w listopadzie 1918 r. Wielka Brytania nie miała skryształowanego poglądu na przyszły kształt terytorialny Czechosłowacji. Zdawano sobie sprawę, że problem będzie trudny do rozwiązania, gdyż powiaty położone na granicy północnej i północno-zachodniej Czech były zamieszkałe w większości przez ludność niemiecką. Na terenie kilku z nich dopuszczano myśl rektyfikacji, zwłaszcza wokół Chebu, tak jednak, by niepotrzebnie nie osłabiać walorów strategicznych granicy bądź źródeł ekonomicznych. Na innych odcinkach uznawano jednak przemożne znaczenie granic historycznych³.

Kłeska Austro-Węgier była najważniejszym celem wojennym Włoch. Idący za nią rozkład monarchii nie tylko uwalniał Włochów od niewygodnego, wielkiego sąsiada, ale też otwierał drogę do ostatecznego zjednoczenia ziem włoskich i uzyskania wpływów gospodarczych i politycznych wśród państw naddunajskich. W efekcie Czechosłowacja mogła liczyć na poparcie Włoch zwłaszcza w sprawie niemieckiego pogranicza. Oba bowiem państwa przeciwne były formalistycznemu pojmowaniu prawa narodów do samostanowienia, oba też występowały przeciwko przyłączeniu Austrii do Rzeszy Niemieckiej.

Stany Zjednoczone przystępując do wojny oświadczyły że nie szukają ani nabytków terytorialnych, ani zysków politycznych. Ta bezstronność połączona z poważnym wkładem w zwycięstwo nad Niemcami pozwoliła prezydentowi Wilsonowi zachować pozycję niez zaangażowanego arbitra, dążącego do pokoju, sprawiedliwości i pojednania. Oficjalne deklaracje Wilsona zawarte czy to w 14 punktach z 8 stycznia 1918, czy w tzw. 4 zasadach z 11 lutego 1918, wskazują na istotne zainteresowanie ówczesnej polityki amerykańskiej takim rozwiązaniem europejskich problemów terytorialnych, by już nigdy stać się one nie mogły przyczyną konfliktu zbrojnego. U podstaw regulacji problemów terytorialnych leć miała zasada narodowościowa, wsparta postulatem, by każde porozumienie terytorialne było zawarte w interesie zainteresowanej ludności, a nie w następstwie kompromisu pomiędzy dwoma rywalizującymi państwami. Program ten miał być ukoronowany przez powołanie do życia międzynarodowej organizacji — Ligi Narodów, która dałaby wszystkim państwom,

² W. M. Jordan, *Great Britain, France and the German Problem 1918—1939. A Study of Anglo-French Relations in the Making and Maintenance of the Versailles Settlement*. London 1943, s. 225; też Lloyd George, op. cit., t. 1, s. 23.

³ Suggestions for Reply to the American Ambassador concerning Boundaries of the Czecho-Slovak Nations 13 XI 1918 r. Papers Relating to the Foreign Relations of the United States. *The Paris Peace Conference 1919* (dalej FRUS PPC), t. 2, s. 376—377.

tak dużym jak i małym, wzajemne gwarancje niepodległości politycznej i integralności terytorialnej⁴.

Program amerykański miał tę taktyczną przewagę nad propozycjami pozostałych państw stowarzyszonych, że występując z hasłem pokoju i sprawiedliwości dla wszystkich, chronił interesy amerykańskie w sposób nie mniej skuteczny, niż to czyniły oficjalne cele francuskie, brytyjskie czy włoskie. Wysunięcie prawa narodów do samostanowienia witane z entuzjazmem przez wszystkie narody małe i ujarzmione w niczym nie naruszało interesów Waszyngtonu, a choć wymierzone było głównie przeciwko Rzeszy Niemieckiej, Austro-Węgrom i Turcji, z pewnym niepokojem przyjmowano je również w stolicach państw sprzymierzonych. Był to istotnie frazes naładowany dynamitem⁵, który rozsądziwszy półfeudalne imperia państw centralnych nałożył też ograniczenia państwom zwykłym.

We wrześniu 1918 r. sekretarz stanu Robert Lansing opracował memoriał, który mógł być przewodnikiem przy formułowaniu instrukcji dla amerykańskiej delegacji pokojowej. Lansing proponował wówczas utworzenie na wschodniej granicy Niemiec bariery państw, która pozbawiłaby Rzeszę zdolności do politycznej lub ekonomicznej penetracji w tym rejonie. I tak obok Polski miałyby powstać niepodległe państwo czechosłowackie, jednolite lub federalne, składające się z Czech, Moraw i Słowacji a także z części Śląska. Propozycje te nie trzymały się kurczowo zasady etnicznej i uwzględniały w dużym stopniu współzależność ekonomiczną terenów wchodzących w skład jednego państwa⁶. Oficjalny komentarz amerykański do 14 punktów, modyfikujący pierwotne sformułowanie dotyczące narodów Austro-Węgier, dopuszczał włączenie do „Czecho-Słowacji” terytoriów, obejmujących co najmniej milion Niemców. Tak więc i w tym wypadku nie było mowy o niewolniczym obstawianiu przy kryterium narodowościowym⁷. Bliższych sformułowań w sprawie granic Czechosłowacji program amerykański nie zawierał, podobnie zresztą jak i we wszystkich innych problemach.

Ostatecznie jesienią 1918 r. państwa koalicji uznały rząd czechosłowacki za współwalczący, a na przełomie 1918 i 1919 r. udzieliły mu mandatu na tymczasowe zarządzanie ziemiami czeskimi w ich granicach historycznych⁸. Dzięki temu sytuacja Czechosłowacji na konferencji pokojowej była stosunkowo korzystna. Należąc do „państw o interesach ograniczonych” nie miała wprawdzie aktywnego wpływu na decyzje, nawet w sprawach dotyczących jej bezpośrednio, jednakże była już pań-

⁴ R. S. Baker, *Woodrow Wilson, Kształtowanie losów świata. Pamiętniki i dokumenty*, t. 1. Warszawa 1924, s. 34; R. Lansing, *The Peace Negotiations. A Personal Narrative*. New York. London 1921, s. 317.

⁵ W ten sposób prawo do samostanowienia narodów określił w grudniu 1918 r. sekretarz stanu Robert Lansing, wysuwając jednocześnie obawy, że będzie ono podstawą do niemożliwych żądań i wytworzy zamęt w wielu krajach; Baker, op. cit., t. 1, s. 37.

⁶ Lansing, op. cit., s. 192—197; podobne stanowisko zajął 13 XII 1918 senator Lodge, przywódca republikańskiej większości w senacie. Archiwum Akt Nowych, zespół: Komitet Narodowy Polski (dalej KNP), sygn. 1720, s. 28.

⁷ *Papiers intimes du colonel House*, t. 4. Paris 1931, s. 209—220.

⁸ Pisze o tym H. Batowski, *Wersal i Saint Germain. Zagadnienia środkowoeuropejskie w związku z traktatem wersalskim*. (W:) *Problem polsko-niemiecki w traktacie wersalskim*. Poznań 1963, s. 433.

stwem uznanym i w zasadzie posiadała wstępną zgodę mocarstw na zajęcie obszarów spornych jeszcze przed rozpoczęciem konferencji. W tych warunkach polityka czechosłowacka mogła cały swój wysiłek skierować na ochronę tego, co zostało już osiągnięte, lub nawet na rozszerzenie stanu posiadania kosztem sąsiadów⁹.

Przewodniczącym czechosłowackiej delegacji na konferencję pokojową był premier Karol Kramář. Faktyczne kierownictwo spoczywało jednak w ręku ministra spraw zagranicznych Edvarda Beneša, człowieka utalentowanego i cieszącego się pewnym autorytetem w sojusznicznym świecie dyplomatycznym. Żądania swego rządu starał się uzasadniać nie tylko czechosłowackim interesem narodowym, lecz także chęcią zrekonstruowania Europy Środkowej na nowych podstawach. Stabilność tej części kontynentu przedstawiał jako główny cel polityki czechosłowackiej, w którego imieniu umiał się domagać nie tylko granic historycznych dla Czech, Moraw i Śląska oraz etnograficznych dla Słowacji, lecz także połączenia z Jugosławią przez korytarz biegnący pograniczem węgiersko-austriackim i z Rumunią przez terytorium Rusi Zakarpackiej¹⁰. Te same względy umożliwiły Czechom wysunięcie żądania korekty granic historycznych krajów czeskich kosztem terytorium Rzeszy Niemieckiej.

Istotnie Czesi przywiązywali duże znaczenie do strategicznych walorów granic. Dla osiągnięcia pewnych ulepszeń gotowi byli nawet narużyć jedną z podstawowych zasad swego programu terytorialnego, mianowicie zasadę granic historycznych. Prezydent Masaryk, choć bronił w rozmowach z politykami sojusznicznymi integralności granic historycznych, niemniej kilkakrotnie wyrażał gotowość do rezygnacji z pewnych terenów etnograficznie niemieckich¹¹. Z drugiej jednak strony świadomy silnej pozycji Czechosłowacji nie taił, że Czesi gotowi są walczyć zbrojnie o swe podstawowe postulaty terytorialne, nawet wbrew decyzji Ententy¹². Całość swych żądań Czesi przedstawili na posiedzeniu Rady Dziesięciu w dniu 5 lutego 1919. Program delegacji czechosłowackiej zreferował minister Beneš. Za punkt wyjścia przyjął żądanie czterech prowincji, mianowicie Czech, Moraw, Śląska Austriackiego i Słowacji. Aby pozostać w zgodzie z ideami proklamowanymi przez konferencję, postulat ten uzasadniał nie tyle względami historycznymi, co etnicznymi, popierając je w wypadku Czech, Moraw i Śląska uwydatnieniem powiązań ekonomicznych i geograficznych. W ten sposób bronił całości ziem

⁹ E. Beneš, *Svetova valka o naše revoluce. Vzpomínky a uvahy z boju za svobodu naroda*, t. 2. Praha 1927, s. 498; P. S. Wandycz, *France and Her Eastern Allies 1919—1925. French-Czechoslovak-Polish Relations from the Paris Peace Conference to Locarno*. Minneapolis 1962, s. 49—50; I. Hrusovsky, *Pět let zahraniční politiky československé za vedení Benesova* (w:) *Dr Edward Beneš spoluzakladatel nove svobody a tvurce zahraniční politiky československé. Sborník státi*. Praha 1924, s. 123.

¹⁰ H. Nicolson, *Peacemaking 1919*. London 1933, notatka z 16 I 1919, s. 239, też s. 210.

¹¹ D. Perman, *The Shaping of the Czechoslovak State. Diplomatic History of the Boundaries of Czechoslovakia 1914—1920*. Leiden 1962, s. 129; por. też deklarację prezydenta Masaryka z 1 I 1919 „*Journal de Genève*”, nr 3 z 4 I 1919; o możliwości pewnych odchyleń od granic historycznych z Niemcami mówił też Masaryk z początkiem lutego z prof. A. C. Coolidgem, *FRUS PPC*, vol. 12, 15 II 1919, s. 327.

¹² *FRUS PPC*, t. 12, s. 327.

historycznych, zagrożonych separatyzmem niemieckim. Problem Niemców czeskich starał się w ogóle pomniejszyć, zarówno przez zaniżanie ich liczby, jak i wyjaśnianiem prawdziwych motywów ich niechęci do nowego państwa. Na pytanie Lloyd George'a, czy Niemcy czescy mając możliwość wyboru głosowaliby za wykluczeniem z państwa czechosłowackiego, Beneš odparł, że istotnie tak by głosowali, działając pod wpływem socjaldemokracji skłaniającej się ze względów ideowych ku Rzeszy, a niechętniej rządowi czechosłowackiemu, uważanemu za burżuazyjny. Zdaniem Beneša względy nacjonalistyczne odgrywały w tym wypadku rolę drugorzędą.

Przechodząc do żądania rektyfikacji istniejących granic Czech, Moraw i Śląska, Beneš nie przestawał operować względami ekonomicznymi i narodowościowymi. Tak uzasadniał żądanie powiatu raciborskiego oraz Ziemi Kłodzkiej, co do której pragnął, jak się zdaje, występować w charakterze polityka pozostającego pod silną presją opinii swego kraju, oświadczył mianowicie, że niektórzy jego współobywatele pragną przyłączyć do Czechosłowacji całą Ziemię Kłodzką, a inni tylko jej część. Ze swej strony zaznaczył, że nie chce być w tej sprawie bezkompromisowy. Na koniec w sposób niezwykle ogledny Beneš poruszył kwestię Serbów Łużyckich tworzących niewielką enklawę na terenie Saksonii i Prus. Kładąc nacisk raczej na moralny aspekt tego problemu odrzucił koncepcje wywodzące się z pewnych środowisk czeskich, zmierzających do związania terytorium łużyckiego w jakiegokolwiek formie z Czechosłowacją¹³.

Wystąpienie Beneša pomimo męczącej długości przyjęte zostało dobrze. W dyskusji zabrał głos Lloyd George, Wilson i Sonnino — interesowała ich jednak przede wszystkim sprawa Słowacji. Jeśli chodzi o granice z Rzeszą, to jedynie Lloyd George zadał szereg pytań w sprawie Niemców czeskich, które dowodziły, że sceptycznie odnosi się do faktów podawanych przez Beneša; jednakże nic nie wskazywało, by premier brytyjski zajmował w tej kwestii stanowisko wyraźnie nieżyczliwe Czechom¹⁴.

Rada Dziesięciu na zakończenie posiedzenia w dniu 5 lutego uchwaliła rezolucję przekazującą problemy terytorialne Czechosłowacji do zbadania komisji terytorialnej, złożonej z przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i Włoch. Zadaniem komisji miało być przedstawienie Radzie wniosków do zatwierdzenia¹⁵.

Nie bez wpływu na prace komisji czechosłowackiej pozostał fakt, że w okresie jej najbardziej intensywnej pracy, mianowicie między 28 lutego i 12 marca 1919 nieobecni byli w Paryżu trzej czołowi politycy; Wilson, Lloyd George i Orlando wyjechali do swych krajów a Clemenceau, padłszy ofiarą anarchistycznego zamachu, również nie brał udziału w posiedzeniach Rady Dziesięciu.

Komisje terytorialne kontynuowały jednak swą pracę; zajmowały się

¹³ Ibidem, t. 3, s. 876—887, czechosłowackie aspiracje terytorialne omawiam dokładniej w artykule: *Czechosłowackie plany rektyfikacji granic historycznych z Niemcami na przełomie 1918 i 1919 r.* „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie” 1972, s. 43.

¹⁴ FRUS PPC, t. 3, s. 876—877; Nicolson, op. cit., notatka z 5 II 1919, s. 257.

¹⁵ FRUS PPC, t. 3, s. 887.

bowiem, przynajmniej w teorii, techniczną stroną nasuwających się problemów, pozostawiając decyzje polityczne wielkim mocarstwom¹⁶.

Komisja do spraw czechosłowackich, mimo że powołana została w związku z pracą nad traktatem pokojowym z Niemcami, otrzymała polecenie rozpatrzenia wszelkich problemów terytorialnych Czechosłowacji. Tego rodzaju procedura, choć opóźniła przygotowanie klauzul terytorialnych układu pokojowego z Niemcami i rozpraszała uwagę komisji, z punktu widzenia interesów czechosłowackich była na pewno korzystna. W istocie więc sprawa granicy czechosłowacko-niemieckiej była tylko częścią zadania postawionego przez Radę Dziesięciu „ekspertom” z komisji czechosłowackiej.

Konsultacje na temat szczegółów granic Czechosłowacji rozpoczęły się wśród niższych szczebli delegacji pokojowych, zanim jeszcze stanęła na porządku dziennym sprawa powołania do życia komisji terytorialnej. Amerykanie już wówczas byli przekonani, że zasada etniczna jest niewystarczającym kryterium przy wytyczaniu granic nowych państw, a choć starali się zredukować znaczenie czynnika strategicznego, rozważali jednak wpływ granic na stosunki ekonomiczne. Dość ożywione kontakty między ekspertami amerykańskimi i brytyjskimi pozwalały stwierdzić dużą zgodność opinii w sprawie przyszłego układu terytorialnego Europy¹⁷. Francuzi patrzyli na granice Czechosłowacji z punktu widzenia własnego bezpieczeństwa i państwu temu przeznaczali rolę ufortyfikowanego bastionu, zdolnego odciągnąć część sił niemieckich z ich wschodniej granicy, toteż zamierzali przyznać Czechom tak wiele obszaru, jak tylko to będzie możliwe, i byli gotowi z całą stanowczością zapobiec przyłączeniu nowych obszarów do Niemiec¹⁸.

Komisji do spraw czechosłowackich, która rozpoczęła swe obrady 27 lutego 1919, delegacja Czechosłowacji przedstawiła swe stanowisko w obszernych memoriałach. Przyjmowano w nich granice historyczne krajów czeskich jako żądanie podstawowe uzupełniając je dość skomplikowanym planem rektyfikacyjnym. Domagano się mianowicie licznych drobnych zmian na granicy z Bawarią i Saksonią, autonomii dla Serbów Łużyckich i bezpośredniego włączenia do Czechosłowacji regionu Karonoszy, Ziemi Kłodzkiej i części Górnego Śląska z Raciborzem. W Karonoszach chodziło jedynie o drobne przesunięcia granicy — do 5 km w głąb Śląska. Przesunięcia te miały znaczenie strategiczne i tak też były uzasadniane. W ich efekcie do Czech przeszedłby szereg miejscowości o znaczeniu uzdrowiskowym jak Szklarska Poręba, Jagniątków, Przesieka, Karpacz i Kowary. W zamian za to Czesi byli gotowi odstąpić Niemcom klin wrzynający się w obszar Saksonii z miastem Frydlandem¹⁹. Pretensje dotyczące Ziemi Kłodzkiej opierały się głównie na argumen-

¹⁶ FRUS PPC, t. 3, s. 852; też Perman, op. cit., s. 123.

¹⁷ Ch. Seymour, *Letters from the Paris Peace Conference*. New Haven 1965, list z 9 i 12 I i 8 II 1919, s. 99; 101—102; 152—153; Nicolson, op. cit., s. 106—107; S. P. Tillman, *Anglo-American Relations at the Paris Peace Conference of 1919*. Princeton 1961, s. 209—210.

¹⁸ Ch. Seymour, *Geography Justice and Politics at the Paris Conference of 1919*. New York 1951, s. 10; Perman, op. cit., s. 131—133, 157; Jordan, op. cit., s. 222.

¹⁹ H. Raschhofer, *Die tschechoslowakischen Denkschriften für die Friedenskonferenz von Paris 1919/1920. Beiträge zum ausländischen öffentlichen Recht und Völkerrecht*, t. 24. Berlin 1927, memoriał nr 10, s. 286.

tach natury strategicznej i politycznej, przy czym zwracano uwagę na fakt, że „Czechosłowacja i Polska nie mogą się rozwijać w poczuciu pełnego bezpieczeństwa, dopóki istnieje pomiędzy nimi enklawa, która mogłaby utrudniać bezpośrednią komunikację pomiędzy miastami Pragą i Warszawą, a Prusom gwarantować ogromne korzyści strategiczne na wypadek ataku na jedną ze stron”²⁰. Czesi usiłowali w tym wypadku wzmocnić swą pozycję sugerując, że ich żądania wysuwane są również w interesie Polski i mają na celu zbliżenie nie tylko terytorialne, lecz i polityczne obu państw. Na argumenty takie była specjalnie uczulona Francja, z czego Beneš doskonale zdawał sobie sprawę. Zdawał sobie jednak też sprawę z problematycznej skuteczności argumentów strategicznych u pozostałych sojuszników, toteż odwoływał się również do historycznych związków Ziemi Kłodzkiej z krajami korony św. Wacława. O nieprzedawnionych prawach historycznych świadczyć zaś miała żyjąca w tym rejonie ludność czeska, której liczbę memoriał oceniał na 20 tysięcy ludzi rozrzuconych na wschód od Nachodu i w otoczeniu Międzylesia²¹. Odnośnie do Ziemi Kłodzkiej Czesi przygotowali dwa różne warianty ewentualnych granic. Pierwszy przewidywał odstąpienie Czechom 490 km² kotliny z 68 tysiącami mieszkańców, wśród których miało być rzekomo 20 tysięcy Czechów. W zamian za to Niemcy otrzymałyby 350 km² cypla jawornickiego z Jawornikiem i Żulową wraz z 30 tysiącami mieszkańców. Owe 490 km² kotliny kłodzkiej to pas przygraniczny, ciągnący się od Gór Sowich, na południe przez Góry Stołowe i Bystrzyckie. W rejonie Roztok Bystrzyckich proponowana granica wykręcała ku północnemu wschodowi i bieć miała poprzez masyw Śnieżnika i Góry Bialskie aż do granicy czeskiej. W pasie tym pozostałyby między innymi: Nowa Ruda, Radków, Kudowa, Duszniki i Międzylesie. Był to program minimum. Drugi wariant rektyfikacji granicy w tym rejonie przewidywał odcięcie całej kotliny wzdłuż linii Gór Sowich i Bardzkich, pozostawiając w Czechosłowacji Nową Rudę, Bardo i Złoty Stok. Obszar ten o powierzchni 1762 km² zamieszkały był według danych zawartych w memoriale przez 186 676 ludzi, z czego rzekomo 20 tys. narodowości czeskiej. Wariant ten przewidywał rewindykację obszaru ponad trzykrotnie większego, niż to postulował wariant pierwszy. Liczba ludności czeskiej nie ulegała jednak zmianie. Jasne więc było, że chodziło o obszar z ludnością wyłącznie niemiecką.

Jeżeli na terenie Dolnego Śląska Czechom chodziło o poprawę strategicznych walorów granicy, to postulaty wysuwane pod adresem Śląska Opolskiego uwarunkowane były przyczynami bardziej skomplikowanymi. Oprócz bowiem względów strategicznych Czesi mieli na uwadze również poważne korzyści gospodarcze. Większą też rolę odgrywały tu względy językowe. Proponowana zmiana granicy dotyczyć miała powiatów: nyskiego, głubczyckiego, raciborskiego, rybnickiego i pszczyńskiego. Z powiatu nyskiego, w którym językiem czeskim posługiwało się niespełna

²⁰ Ibidem, memoriał nr 9, s. 266.

²¹ Liczba Czechów zamieszkujących ziemię kłodzką jest sporna; w pracy podaje liczbę 5000 za W. Dziewulskim, *Przemiany etniczne Ziemi Kłodzkiej*. „Przeгляд Zachodni” 1950, nr 1—2, s. 51—53; zestawienie wielu przekazów, zarówno czeskich, jak i niemieckich, znajduje się w pracy: *Nase Kladsko, Sbornik praci členu vyzkumneho vedeckeho sboru pratel Kladska*. Praha 1946, s. 42—43.

100 ludzi, Czesi rewindykowali Głuchołazy, stanowiące ważny węzeł kolejowy. Dalej granica przebiegać miała na północ od Głubczyc, Raciborza, Rybnika i Żor, aby w okolicach Pszczyny dotrzeć do proponowanej wówczas przez Czechów granicy polsko-czechosłowackiej na terenie Księstwa Cieszyńskiego. Czesi nie taili, że sprawy gospodarcze mają zasadniczy charakter dla ich żądań; trudno zresztą inaczej wytłumaczyć pretensje do zagłębia rybnickiego, gdzie napewno nie chodziło o 23 Czechów zamieszkujących powiat, lecz o węgiel i saliny. W odniesieniu do powiatów głubczyckiego i raciborskiego częściej operowano argumentami historycznymi i etnicznymi. Obszar na lewym brzegu Odry, na południe od linii Osoblaha — Głubczyce, miał być rzekomo zamieszkały przez ludność czeską stanowiącą w niektórych gminach 90% mieszkańców. Wyomowny jest jednak fakt, że w memoriale znaleźć można cyfry dotyczące żywiolu czeskiego jedynie na terenie powiatu raciborskiego i głubczyckiego. Przytoczenie bowiem podobnych cyfr z innych rewindykowanych terytoriów na Śląsku Opolskim musiałoby skompromitować aspiracje czechosłowackie ze stanowiska prawa narodów do samostanowienia²².

Na pierwszym posiedzeniu Komisji do spraw czechosłowackich Jules Laroche referując francuski punkt widzenia zaproponował, by za podstawę do dyskusji przyjąć granice Czech, Moraw i Śląska według stanu z 1914 r.; jego zdaniem w takich właśnie granicach już uprzednio mocarstwa udzieliły Czechosłowacji uznania. Pozostali delegaci aprobowali stanowisko francuskie, pomimo że jego uzasadnienie tylko w części odpowiadało prawdzie a jedynie przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Charles Seymour zastrzegł sobie możliwość późniejszego przedyskutowania paru mniej ważnych problemów wiążących się z tą częścią granic²³. Tak więc Francuzom udało się na wstępie uzyskać zasadniczą aprobatę dla podstawowego postulatu Pragi. Brak sprzeciwu ze strony delegatów któregokolwiek z mocarstw świadczył, że reprezentujący je „eksperci” odnosili się z życzliwością do młodego państwa i ze zrozumieniem traktowali jego interesy.

Zastrzeżenia amerykańskie z jednej strony a propozycje rektyfikacji granic historycznych, wysuwane przez Beneša, z drugiej strony, sprawę nieco komplikowały; wobec tego na tym samym jeszcze posiedzeniu powołano podkomisję z gen. Le Rondem na czele. Podkomisja pracowała nad przygotowaniem wstępnych wniosków od 1 do 13 marca 1919 r.²⁴.

Jest rzeczą znamienne, że zarówno w komisji i podkomisji kierownictwo prac przejęli przedstawiciele Francji; oni też mając dość wyraźnie sprecyzowaną, w odniesieniu do Czechosłowacji, koncepcję polityczną, zachowywali inicjatywę w swym ręku przez cały czas obrad. Linia postępowania delegatów francuskich była obrona historycznych granic Czech, Moraw i Śląska. To stosunkowo proste i jak by się mogło zdawać łatwe zadanie utrudnione zostało przez samych Czechów, którzy mimo nalegań gen. Le Ronda nie zrezygnowali z wprowadzenia szeregu zmian w dotychczasowych granicach z Niemcami czy to w drodze aneksji terytorium

²² Räschofer, op. cit., memoriał nr 8, s. 256; liczbę Morawców w Raciborskim i Głubczyckim ocenia się tam na 53 767 ludzi.

²³ Ch. Seymour, *Czechoslovak Frontiers*. „The Yale Review. A National Quarterly” 1939, t. 28, nr 2, s. 282; Perman, op. cit., s. 133—134.

²⁴ FRUS PPC, t. 3, 81—82; Wandycz, op. cit., s. 56.

Rzeszy, czy też poprzez wzajemne cesje, dające się uzasadnić często jedynie względami strategicznymi. Był to багаż komplikacji dla Francuzów dość kłopotliwy. Odrzucając bowiem w sposób zasadniczy najmniejsze nawet powiększenie terytorium Rzeszy obszarem byłej monarchii austro-węgierskiej trudno im było aprobować odstąpienie Niemcom Jawornika i Żulowej w zamian za część Ziemi Kłodzkiej czy też cesję cypla frýdlantskiego, części rumburskiego i chebskiego w zamian za inne skrawki terytorium Rzeszy. Tego rodzaju stanowisko dyktowała Francuzom ich polityka wobec Niemieckiej Austrii, którą bezwzględnie chciano utrzymać jako odrębne i niezawisłe państwo a każda cesja skrawka terytorium Czech lub propozycja odwołania się do woli ludności zamieszkującej pograniczne rejony Czech, Moraw czy Śląska stworzyć mogła niebezpieczny precedens w odniesieniu do Austrii.

Toteż Cambon z całą stanowczością odrzucił sugestie przedstawiciela Wielkiej Brytanii Josepha Cooka, by zbadać życzenia ludności na dyskutowanych obszarach, wskazując na niebezpieczne reperkusje takiego kroku wśród innych gmin niemieckich, rozproszonych na terytorium Czechosłowacji oraz wśród ludności Austrii. Francuzi nie bez racji podkreślali, że odstąpienie Rzeszy jakiegokolwiek części Niemieckich Czech raczej zwiększy, niż zmniejszy niebezpieczeństwo niemieckiej irredenty, gdyż mieszkańcy innych rejonów domagaliby się również przyłączenia do Rzeszy. Le Rond bronił tego stanowiska wskazując nawet na interes samej ludności niemieckiej w Czechosłowacji, uważał bowiem, że silniejsza liczebnie mniejszość narodowa łatwiej zapewni sobie poszanowanie swych praw. Obrona postulowanych przez Czechów rewindykacji kosztem Rzeszy była ze strony Francuzów wyraźną niekonsekwencją, co nie przeszkadzało im popierać pretensji Czechów do rejonu Raciborza i Kłodzka, pomimo konieczności uciekania się, zwłaszcza w wypadku tego ostatniego, do niepopularnych argumentów strategicznych²⁵.

Tego rodzaju argumenty nie były jednak wśród ekspertów komisji czechosłowackiej zupełnie pozbawione znaczenia, zwłaszcza wśród delegatów włoskich; dla nich względy strategiczne były nie mniej ważne od innych choćby z tego powodu, że większość postulatów terytorialnych Włoch właśnie tak uzasadniano. Toteż ambasador Raggi bardzo żywo sprzeciwiał się każdej sugestii przeprowadzenia plebiscytu na niemieckim pograniczu Czech. Wskazywał, że mogłoby to dać Niemcom okazję przyłączenia tych terenów do Rzeszy i stworzyć niebezpieczny precedens dla Austriaków a w przyszłości nawet doprowadzić Wielkie Niemcy na granicę z Włochami²⁶.

W sprawie utrzymania historycznych granic krajów czeskich delegaci brytyjscy zajmowali podobne stanowisko jak Francuzi i Włosi. Zaraz na pierwszym posiedzeniu komisji w dniu 27 lutego Joseph Cook zauważył, że cesje na rzecz Niemiec osłabią nowe państwo a wzmocnią Rzeszę, co nie leży w interesie sojuszników. Był przy tym przekonany, że o wiele większe niebezpieczeństwo będzie przedstawiać dla Czecho-

²⁵ Perman, op. cit., s. 133—136, 156—157; K. Kramař, *Kramaruv soud nad Benešem. Spor dr Kramare s ministrem zahraničnich veci dr Ed. Benešem*. Przedmowa J. Stribneho. Praha 1938, s. 77.

²⁶ Perman, op. cit., s. 146—148; W. Wilson, *Kształtowanie losów świata*, t. 1, s. 357; Seymour, *Czechoslovak Frontiers*, s. 280.

słowacji zbrojny atak ze strony Niemiec lub Węgier niż parlamentarna opozycja mniejszości narodowych. Do poparcia granic historycznych a także ich korekt w rejonie Kłodzka i Raciborza skłaniały też Brytyjczyków względy geograficzne, gospodarcze i strategiczne. W praktyce głosowali więc z Francuzami dokładając jednak starań, by nie doszło do poważnego rozłamu między Stanami Zjednoczonymi i Francją²⁷.

Stanowisko delegatów amerykańskich zasługuje na szczególną uwagę. Byli oni bardziej niż przedstawiciele jakiegokolwiek innego mocarstwa związani zasadami, które przyjęto za podstawę pokoju, w przeciwieństwie jednak do pozostałych delegatów nie posiadali instrukcji określających, jak z największą korzyścią dla swego kraju interpretować zasady prezydenta Wilsona. Ideę przewodnią terytorialnych klauzul pokoju z Niemcami stanowić miało prawo narodów do samostanowienia. Nie bez powodu jednak sekretarz stanu Robert Lansing zadawał sobie pytanie, co prezydent miał na myśli mówiąc o samostanowieniu: naród, obszar czy też gminę²⁸. Na to pytanie trudno było dać odpowiedź, ale bez niej utrzymanie konsekwentnego stanowiska w niezmiernie skomplikowanej sprawie granic czechosłowacko-niemieckich stawało się wręcz niemożliwe. Prezydent jeszcze w grudniu 1918 r. łudził się, że istnieje wyraźna linia, którą należy poprowadzić, by wyeliminować 2 miliony Niemców z Czechosłowacji. Eksperti jednak najwidoczniej takiej linii nie umieli znaleźć; 12 stycznia bowiem, w raporcie dla prezydenta opowiadali się za przyznaniem Czechosłowacji granic praktycznych z geograficznego punktu widzenia. Miały się one mianowicie pokrywać, z wyjątkiem Śląska Cieszyńskiego, z historycznymi granicami czeskich krajów koronnych i przewidywano, że pozostawiają po stronie czechosłowackiej ponad dwa i pół miliona Niemców²⁹.

Stosownie do tego Amerykanie nie sprzeciwiali się propozycji francuskiej, by komisja przyjęła historyczną granicę krajów czeskich za podstawę do dyskusji. Jednakże obrady przebiegały pod znakiem polemiki francusko-amerykańskiej. Choć obie strony godziły się co do zasady, że kraje czeskie stanowią całość geograficzną i gospodarczą, to zdaniem Amerykanów należało wnieść pewne korekty celem zmniejszenia liczby ludności niemieckiej w Czechosłowacji. Delegaci amerykańscy sądzili bowiem, że dla nowego państwa nie mniejsze niebezpieczeństwo od agresji sąsiadów może przedstawiać zbyt silna i zwarta mniejszość narodowa, mająca w dodatku poparcie z zewnątrz³⁰.

Na odcinku granic czechosłowacko-niemieckich spór koncentrował się wokół paru klinów terytorium czeskiego, wrzynających się dość głęboko w obszar Bawarii, Saksonii i Prus. Amerykanie byli mianowicie gotowi przekazać Niemcom cały powiat chebski oraz kliny z miastami Śluknovem, Rumburkiem i Frýdłantem³¹. Propozycje te nie naruszały walorów

²⁷ Perman, op. cit., s. 149—153; Nicolson, op. cit., s. 274—275, notatka z 1 III 1919; s. 282, notatka z 11 III; s. 283, notatka z 13 III.

²⁸ Lansing, *The Peace Negotiations*, s. 95—97.

²⁹ Perman, op. cit., s. 140; Seymour, *Czechoslovak Frontiers*, s. 279.

³⁰ Kramař, op. cit., s. 67; Seymour, *Czechoslovak Frontiers*, s. 279—280; tegoż autora *Letters*, list z 16 III 1919.

³¹ Seymour, *Czechoslovak Frontiers*, s. 283—284; na uwagę zasługuje fakt, że Czesi w swych memoriałach przewidywali podobne rektyfikacje. Byli gotowi mianowicie zrezygnować z części powiatu chebskiego z miastem Aš, która wrzynała

strategicznych granicy czechosłowackiej, a w wypadku Śluknova i Frydlantu nawet je podnosiły, pomimo tego jednak nie znalazły aprobaty delegatów francuskich, popartych przez przedstawicieli Włoch i Wielkiej Brytanii. Zgodzono się jedynie na odstąpienie Niemcom Frydlantu w zamian za przekazanie Czechosłowacji Ziemi Kłodzkiej. Mimo wysiłków członka delegacji Brytyjskiej Harolda Nicolsona, który w trosce o zachowanie jedności zaproponował pozostawienie Czechom całej Ziemi Chebskiej, cesję natomiast na rzecz Saksonii Rumburka, Amerykanie pozostali jednak przy swoim stanowisku, uniemożliwiając sporządzenie raportu jednomyślnego.

Ostatecznie komisja zgodnie zalecała utrzymanie zasady granic historycznych z uwzględnieniem zmian w rejonie Raciborza, Kłodzka i Frydlantu, natomiast w odniesieniu do pozostałej części granicy czechosłowacko-niemieckiej nie udało się osiągnąć porozumienia. Francuzi, Anglicy i Włosi opowiadali się za utrzymaniem granicy dotychczasowej a Amerykanie obstawali przy odstąpieniu Niemcom Chebu i Rumburka³².

Raport komisji czechosłowackiej ukończony został ostatecznie 16 marca 1919 r., a w dniu następnym sporządzono na jego podstawie propozycje artykułów przeznaczonych dla traktatu pokojowego z Niemcami. W tym stanie podlegał jeszcze aprobacie Centralnej Komisji Terytorialnej i decyzji kierowników politycznych wielkich mocarstw³³.

Ministrowie spraw zagranicznych rozpatrywali zalecenia w sprawie granic czechosłowacko-niemieckich w dniu 1 kwietnia 1919. Ponieważ chodziło o przygotowanie klauzul do traktatu z Niemcami, nie wzięto pod uwagę propozycji dotyczących Górnego Śląska, sądząc że wiążą się one z delimitacją między Czechosłowacją i Polską, przy czym za punkt styku granic Rzeszy, Czechosłowacji i Polski przyjęto dopiero rejon Prudnika.

Przystępując do referowania raportu przewodniczący komisji Jules Cambon oświadczył, że eksperci starali się przede wszystkim oddać sprawiedliwość względem etnicznym, w trosce jednak o przyszłą gospodarkę kraju i jego bezpieczeństwo nie ignorowali czynnika ekonomicznego i strategicznego.

Zasadniczo postulat utrzymania w ogólnym zarysie granic historycznych uzyskał aprobatę wszystkich ministrów spraw zagranicznych, mimo że przesądzał na korzyść Czechosłowacji o losie Niemców czeskich. Ostrą polemikę natomiast między sekretarzem stanu Lansingiem a politykami francuskimi wywołała sprawa drobnych zmian uzasadnianych jedynie względami obrony narodowej. Chodziło zwłaszcza o cesję części Ziemi Kłodzkiej w zamian za klin frydlantski oraz o postulowane przez ekspertów amerykańskich odstąpienie Rzeszy klina rumburskiego i ziemi chebskiej. Robert Lansing poparł stanowisko ekspertów amerykańskich, zarówno w sprawie Rumburka, jak i Chebu. Jest znamienne, że wskazywał

się głęboko w terytorium Bawarii, z części północno-zachodniej klinu śluknovskiego, tak jednak, aby Śluknov i Rumburk pozostały przy Czechosłowacji; godzili się natomiast na odstąpienie w całości klina frydlantskiego. Raschhofer, op. cit., por. mapy nr 1 i 23.

³² Perman, op. cit., s. 138—144; E. Beneš, *Problemy nove Evropy a zahranični politika československa. Projevy a úvahy z let 1919—1924*. Praha 1924, s. 21.

³³ Seymour, *Letters*, list z 16 III 1919, s. 174—175; „*Journal de Genève*” nr 78 z 20 III 1919.

przy tym, iż w obu wypadkach linia amerykańska jest z punktu widzenia potrzeb komunikacji bardziej racjonalna a jej przyjęcie nie oznaczałoby poważnej straty dla gospodarki czechosłowackiej. Niemniej francuski minister spraw zagranicznych Pichon oświadczył, że Francja nie może pozwolić na wzmocnienie Niemiec przez przyłączenie do Rzeszy ludności dawnej Austrii, a w dodatku uczynić to kosztem Czechosłowacji, która, jak sądzi, pozostanie w sojuszu z Francją, gdy Niemcy będą nadal państwem budzącym obawę³⁴.

Na tym posiedzenie Rady Ministrów zakończono. Było oczywiste, że doprowadzenie do zaleceń jednomyślnych jest niemożliwe. Ministrowie spraw zagranicznych poparli w każdym wypadku stanowisko swoich ekspertów, nie posuwając sprawy granicy czechosłowacko-niemieckiej ani na krok ku zgodnemu rozwiązaniu. Francuzi i Włosi bronili tu swych własnych interesów. Nie chcieli wzmocniać Niemiec i stwarzać precedensów ułatwiających przyłączenie Niemieckiej Austrii do Rzeszy; Francja zaś pragnęła mieć przy tym silną Czechosłowację.

Amerykańskiemu sekretarzowi stanu Robertowi Lansingowi chodziło, jak się zdaje, o coś więcej niż o Rumburk, Cheb czy nawet o przestrzeganie zasady samostanowienia narodów. Od dłuższego już czasu z dezaprobatą obserwował politykę Francji w komisjach terytorialnych, która pomimo oficjalnego poparcia Clemenceau dla Ligi Narodów zmierzała ku stworzeniu układu terytorialnego opartego na wyraźnej supremacji Francji w Europie. 20 marca Lansing pisał, że w związku z obawami Paryża przed przyszłą agresją niemiecką istnieje tendencja do eksponowania granic strategicznych i to nie tylko w żądaniach wysuwanych bezpośrednio przez Francuzów, ale też w raportach komisji terytorialnych. Lansing dostrzegał w tym próbę podminowania polityki prezydenta Wilsona a zwłaszcza bezpieczeństwa zbiorowego i Ligi Narodów. Obawiając się przy tym, że prezydent nie zauważy wyjąłowania zasadniczej, w rozumieniu Amerykanów, tendencji traktatu, postanowił zająć stanowisko sztywne, do czego dała mu okazję dyskusja nad raportem komisji czechosłowackiej³⁵.

Jeśli chodzi o stanowisko Wielkiej Brytanii, to uderza fakt, że postulaty czechosłowackie, choć wywoływały w ciągu marca liczne ataki ze strony Lloyd George'a³⁶, nie były podważane ani przez ekspertów podczas pracy komisji, ani przez Balfoura w czasie dyskusji nad jej raportem. Można więc sądzić, że przemier brytyjski atakując czechosłowackiego „ducha ekspansji” występował nie tyle przeciwko racjonalnym granicom państwa, nie leżące w sferze bezpośrednich zainteresowań Londynu, lecz godził w ambitne plany francuskie na kontynencie europejskim. Przy tym wszystkim wystąpienia Lloyd George'a miały pewne cechy kampanii propagandowej, obliczonej na zaspokojenie brytyjskiej opinii publicznej, która niepokoiła się możliwością odrzucenia przez Niemców warunków pokoju.

Sprawa granic czechosłowacko-niemieckich podjęta została przez Radę Najwyższą w dniu 4 kwietnia w atmosferze poważnego napięcia w sto-

³⁴ Relacja z przebiegu spotkania znajduje się w: FRUS PPC, t. 4, s. 543—547.

³⁵ Perman, op. cit., s. 163—164.

³⁶ Stanowisko swe Lloyd George ujął w Uwagach dla konferencji pokojowej; Lloyd George, op. cit., t. 1, s. 365—369.

sunkach pomiędzy mocarstwami. Chorego Wilsona zastępował płk House, jedyny członek delegacji amerykańskiej, który zorientowany był w przebiegu i atmosferze spotkań Wielkiej Czwórki; znał więc powagę sytuacji i rozumiał konieczność szybkiego zawarcia pokoju. Skłonny przy tym z natury do kompromisów, pragnął osiągnąć postępek w rokowaniach.

4 kwietnia House zjawił się w siedzibie ministerstwa wojny, gdzie odbywały się spotkania Rady Najwyższej, na parę minut przed Lloyd George'em i Orlando. W krótkiej rozmowie z premierem francuskim uzgodnił, by przyjąć linię starych granic historycznych krajów czeskich, a zrezygnować z propozycji zawartych w raporcie komisji³⁷. Toteż bezpośrednio po otwarciu obrad Clemenceau przystępując do omówienia założeń komisji czechosłowackiej stwierdził, że proponowane przez nią rozwiązanie jest bardzo skomplikowane i wymaga różnego rodzaju zmian, z których pewne przyniosłyby Niemcom cesje terytorialne; uznając to za zbyt duże, Clemenceau dał wyraz przekonaniu, że „najprostsze byłoby pozostawienie granicy w takim stanie, w jakim była przed wojną, a Czechom i Niemcom powierzenie troski o wymianę terytoriów w sposób, jaki uznają za słuszny”. Zdaniem premiera francuskiego problem Niemców czeskich nie ma przy tym nic wspólnego z preliminarzami pokoju między sojusznikami a Rzeszą. Pogląd ten zyskał poparcie Lloyd George'a i, rzecz jasna, płk. House'a. Clemenceau nawiązując jeszcze do sprawy Raciborza, interesującej zarówno Czechosłowację, jak i Polskę, stwierdził, że można będzie ją przedyskutować łącznie ze sprawami polskimi³⁸.

Na pozór porozumienie to osiągnięto dzięki kompromisowi; w istocie jednak stroną idącą na ustępstwa byli głównie Amerykanie. House zmienił bowiem z całą świadomością nie tylko zalecenia amerykańskich ekspertów, ale i pokrywającą się z nimi opinię sekretarza stanu Lansinga, wyrażoną zaledwie trzy dni wcześniej. Francuzi wprowadzili też zrezygnowali z poparcia dla rektyfikacji dotychczasowych granic czeskich w rejonie Kłodzka i Frydlantu, jednakże utrzymali w pełni postulat nienaruszalności granic historycznych a to od początku konferencji było ich celem. Można natomiast mówić o ustępstwie Brytyjczyków. Z jednej bowiem strony Lloyd George zrezygnował z podtrzymywania opinii swych ekspertów zaaprobowanej przez sekretarza stanu Balfoura, z drugiej zaś nie odwoływał się do swych publicznych wystąpień, w których ganił nadmierne ambicje Czechosłowaków. Potwierdzały to jednak hipotezę, że premier brytyjski w swej ówczesnej taktyce kierował się w dużej mierze obawą, by proponowane warunki, zwłaszcza te, które nie dotyczyły bezpośrednio interesów wielkich mocarstw, nie stały się przyczyną odrzucenia przez Niemców traktatu pokojowego. Dlatego też Lloyd George chętnie poparł tezę francuską, według której problem Niemców czeskich, jako dotyczący terytorium dawnej Austrii, nie wchodzi w zakres przygotowywanego pokoju z Niemcami; było przy tym rzeczą oczywistą, że Rzesza nie będzie mogła w żadnym wypadku zgłaszać pretensji z powodu utrzymania na tym odcinku dotychczasowych granic.

³⁷ Notatka na ten temat w: *House Diary, House Papers*, Entry of April 4, cyt. za Perman, op. cit., s. 172.

³⁸ P. Mantoux, *Les délibérations du Conseil des Quatre 24 III—28 IV 1919*. Paris 1955, t. 1, s. 149; krótka wzmianka o decyzji z 4 IV w: Seymour, *Letters*, list z 7 IV, s. 193.

Problem granic Czechosłowacji, nie rozstrzygnięty jeszcze na odcinku Górnego Śląska, pozostawał w zawieszeniu od momentu, gdy Rada Ministrów Spraw Zagranicznych odesłała go 1 kwietnia komisji polskiej i czechosłowackiej dla opracowania wspólnych zaleceń. Obie komisje kierowane przez Jules Cambona przedłożyły swój raport 6 kwietnia a ministrowie spraw zagranicznych zajęli się nim ponownie 23 kwietnia. Na wstępie Jules Cambon zaproponował, by sprawę granic na Górnym Śląsku, w rejonie Raciborza, odroczyć aż do rozwiązania problemu cieszyńskiego, z którym jest ściśle związana. Sprzeciwił się temu Balfour wskazując, że punkt odnoszący się do Raciborza należy uregulować niezwłocznie jako dotyczący granic niemieckich. Wobec tego Laroche zreferowała zalecenia komisji, oddające Czechosłowacji pewne wyspy ludności morawskiej wokół Hulczyna, podczas gdy linia kolejowa Racibórz — Głubczyce przyznana została Polsce. Wniosek ten zaaprobowany został przez ministrów spraw zagranicznych i w tej formie włączono go do pierwszej wersji traktatu pokojowego, przedłożonego Niemcom 7 maja 1919 r.³⁹. Była to więc jedyna zmiana granic historycznych między Rzeszą Niemiecką a Czechosłowacją i oddawała tej ostatniej stosunkowo nieduże skrawki powiatu głubczyckiego i raciborskiego.

Sprawa czechosłowackich rewindykacji terytorialnych wypłynęła raz jeszcze w obradach Wielkiej Czwórki, w momencie gdy podejmowano decyzję o przeprowadzeniu na Górnym Śląsku plebiscytu. Na posiedzeniu Rady Najwyższej w dniu 11 czerwca 1919 prezydent Wilson zauważył, że jeśli plebiscyt zastosowany zostanie na Górnym Śląsku, to winien również objąć skrawki przyznane Czechosłowacji. W związku z tym zaproponował, by czesko-języczna część Górnego Śląska podzieliła losy całego regionu i wraz z nim poddana została plebiscytowi. Sprzeciwił się temu skutecznie Clemenceau zaznaczając, że skoro Racibórz obiecano już raz Czechosłowacji, to nie można go jej odbierać⁴⁰.

Sprawa była jednak w tym wypadku dość skomplikowana. Pierwotne postanowienia traktatu przyznające Polsce Górny Śląsk bez plebiscytu odcinały od Rzeszy powiat głubczycki, zamieszkały w większości przez ludność niemiecką. Fakt, że mieszkała tam również pewna, niewielka zresztą, grupa ludności czeskiej, zadecydował o tym, że powiat głubczycki przyznano Czechosłowacji. Wprowadzenie plebiscytu wymagało jednak ponownego rozpatrzenia tej decyzji. Komisja do spraw czechosłowackich, którą obarczono tym zadaniem, zreferowała Radzie swe stanowisko 12 czerwca. W zastępstwie Jules Cambona zalecenia komisji streścił sir Eyre Crowe. Stwierdził on, że jeśli Górny Śląsk stanie się częścią Polski, to region, o który chodzi, będzie zupełnie odcięty od Niemiec i powinien wówczas być w całości przyznany Czechosłowacji. Jeśli natomiast plebiscyt pozostawi Górny Śląsk w Rzeszy, to nie będzie powodu, by terytorium położone na północ od Głubczyc, którego ludność jest niemiecka, zostało włączone do Czechosłowacji. Zdaniem Komisji Czesi powinni w takim wypadku otrzymać jedynie południową część obszaru wchodzącego w rachubę, gdzie ludność używa dialektu morawskiego⁴¹. Rada przyjmując tę zaaprobowaną.

³⁹ FRUS PPC, t. 4, s. 612.

⁴⁰ FRUS PPC, t. 6, s. 317; Mantoux, op. cit., t. 2, s. 386—387.

⁴¹ FRUS PPC, t. 6, s. 350—351; Mantoux, op. cit., t. 2, s. 399.

W efekcie ambitny program czechosłowackich rewindykacji terytorialnych zrealizowany został w niewielkim tylko zakresie. Traktat pokojowy przyznawał Czechosłowacji zaledwie 324 km² leżące na południe od Raciborza wokół miasta Hulczyna. Części powiatu głubczyckiego o obszarze 392 km² Czechosłowacja nigdy nie uzyskała na skutek porażki Polski w plebiscycie na północ od tego obszaru. Prace delimitacyjne były prowadzone w rejonie powiatu raciborskiego aż do roku 1922. Komisja Międzysojusznicza przyznała wówczas Niemcom parę gromad zmniejszając obszar Ziemi Hulczyńskiej do 316 km² 42.

Ogólnie rzecz biorąc, fiasko polityki czechosłowackiej na Górnym Śląsku było nieuniknione. Wysuwane przez Pragę postulaty terytorialne kolidowały bowiem nie tylko z interesami Niemiec, ale i Polski, uniemożliwiając tym samym koordynację działania obu państw 43. Ani więc Warszawa, ani Praga nie mogły poszczycić się osiągnięciem swych celów a decyzje w sprawie Górnego Śląska nie zadowolili nikogo.

Bez względu na to, że na decyzje mocarstw w sprawie granic czechosłowacko-niemieckich należy patrzeć przez pryzmat sprzecznych interesów „Wielkiej Czwórki”, trzeba przyznać, że postanowienia dotyczące Górnego Śląska dobrze świadczyły o kompetencji odpowiedzialnych polityków. Z całego bowiem programu rektyfikacji granic historycznych postulaty dotyczące Raciborskiego i Głubczyckiego były najmocniej uzasadnione i słuszne także z punktu widzenia zasady językowej. Nie można natomiast tego powiedzieć o Ziemi Kłodzkiej, do której prawa Czechosłowacji były przedawane i zgoła wątpliwe, czy też o sprawie Łużyc, jak również o innych drobnych zmianach uzasadnianych jedynie względami militarnymi.

ПРОБЛЕМА ЧЕХОСЛОВАЦКО-ГЕРМАНСКОЙ ГРАНИЦЫ НА ПАРИЖСКОЙ МИРНОЙ КОНФЕРЕНЦИИ 1919 ГОДА

При определении границы Чехословакии, получившей независимость, как в сфере самой чехословацкой политики, так и на международной арене сталкивались разные концепции. Это происходило потому, что идея исторических границ, выдвигаемая чешскими националистами, не везде могла найти обоснование в существовавшем этническом соотношении или в границах, в каких распад Австро-Венгрии застал земли „короны св. Вацлава”.

Специфическое размещение 3 с лишним миллионов чешских немцев сделало очевидной почти для всех необходимость нарушения этнического принципа и примирения его с определенными требованиями экономического и стратегического характера. В этих условиях Прага выступила со сложным планом выправления исторической границы с Германией. Чехи требовали изменений, обеспечивающих им максимальную стратегическую выгоду, начиная с включения в состав Чехословакии вклинивающейся в территорию Баварии

42 „Statisticka prirucka”, r. 1, 1920, s. 95; Batowski, *Wersal i Saint Germain*, s. 440—442.

43 O próbach podjęcia współpracy pomiędzy Polską a Czechosłowacją na Górnym Śląsku pisze w artykule *Rola Górnego Śląska w polsko-czechosłowackim konflikcie o Śląsk Cieszyński w latach 1918—1921*. „Przegląd Historyczny” 1970, z. 4.

рии Хебской земли и кончая Верхней Силезией. Там где это было возможно, они пытались обосновать свои требования историческими или даже этническими аргументами. В соответствии с этим планом самые серьезные изменения должны были наступить на границе с прусской Силезией, в особенности на территории Клодзкой земли, а также в районе Рацибужа и Глубчиц.

Обязательства союзных и объединенных держав по отношению к Чехословакии на Парижской мирной конференции были неодинаковыми; правда, все они соглашались с тем, чтобы до решения конференции контроль над историческими чешскими землями осуществляла Прага, однако формальные обязательства лежали лишь на Франции, которая была больше, чем другие державы, заинтересована в будущем соотношении сил в Центральной Европе. Это предопределило тесное сотрудничество французской и чехословацкой дипломатии во время конференции. Этого сотрудничества не нарушил даже тот факт, что требования чехов выходили за пределы одобренного Францией предложения об исторических границах.

Что касается англосакских государств, то они подвергли критике чехословацкую территориальную программу. Ни англичане, ни американцы не стремились при этом ослабить саму Чехословакию. Американцы, требуя присоединения определенной части Чехословакии, населенной немцами, к Германии, защищали принципы, с которыми явились на конференцию и которые в глобальном масштабе давали им позицию арбитра в международных отношениях. Англичане, критически относясь к притязаниям Франции на гегемонию на европейском континенте, предпочитали выступать против Парижа не столько непосредственно, сколько атакуя позиции ее центральноевропейских союзников. Поэтому Ллойд Джордж говорил о чехословацком духе экспансии, тем не менее в территориальной комиссии английские делегаты занимали умеренную позицию и охотно одобрили франко-американский компромисс, в силу которого была установлена историческая граница между Чехословакией и Германией. Исключение составляла Гульчинская земля, населенная главным образом населением, пользующимся чешским языком. Трактат передавал этот район Чехословакии; присоединение соседнего района Глубчицкого повята было поставлено в зависимость от победы Польши в плебисците. Из-за поражения Польши приобретения Чехословакии за счет бывшего германского рейха ограничились 316 км² Гульчинской земли. Отсутствие польско-чехословацкого сотрудничества в этой области было одной из причин частичного фиаско чехословацкой территориальной программы.

LE PROBLÈME DE LA FRONTIÈRE TCHÉCOSLOVACO-ALLEMANDE À LA CONFÉRENCE DE PAIX DE PARIS EN 1919

L'établissement des frontières de la Tchécoslovaquie naissante s'accompagna d'un affrontement de différentes conceptions aussi bien au sein des milieux politiques tchécoslovaques que sur l'arène internationale. C'est que l'idée des frontières historiques invoquée par le nationalisme tchèque ne correspondait guère à la situation ethnique existante, ni aux frontières qui délimitaient les territoires de la «couronne de saint Venceslas» au moment de l'effondrement de l'Autriche-Hongrie. En égard à la répartition spécifique de plus de trois millions d'Allemands tchèques, tout le monde était à peu près d'accord pour penser qu'il fallait enfreindre le principe ethnique en vue de l'adapter à certaines considérations d'ordre économique et stratégique. Dans cette situation, Prague lança son plan complexe de rectification de la frontière historique avec l'Allemagne. Depuis la région de Cheb,

qui entraînait en pointe dans les territoires de Bavière, jusqu'à la Haute-Silésie, les Tchèques demandaient des changements qui leurs assureraient les plus grands avantages stratégiques, en alléguant, partout où cela était possible, des arguments historiques, voire ethniques. Conformément à ce plan, les changements les plus importants devaient intervenir à la frontière avec la Silésie prussienne, notamment dans les territoires de la région de Kłodzko ainsi que des districts de Racibórz et de Głubczyce.)

À la conférence de paix, à Paris, les obligations des puissances alliées envers la Tchécoslovaquie s'avèrent divergentes: tout le monde était d'accord, certes, pour confier à Prague le contrôle des pays historiques tchèques, en attendant les décisions de la conférence; mais la seule puissance formellement engagée était la France, plus intéressée aussi que les autres à la forme future de l'Europe centrale. Il en découla une étroite coopération des diplomaties française et tchécoslovaque au cours de la conférence. Cette coopération ne fut même pas troublée par le fait que les revendications des Tchèques dépassaient le principe des frontières historiques approuvé par Paris.

En revanche, le programme territorial tchécoslovaque souleva des critiques de la part des Anglo-Saxons. Ni les Britanniques ni les Américains ne visaient nullement en la circonstance à affaiblir la Tchécoslovaquie. Les Américains, en lui demandant au profit de l'Allemagne, défendaient simplement les principes avec lesquels ils étaient venus à la conférence. Quant aux Britanniques qui voyaient d'un mauvais œil les aspirations de la politique française sur le continent européen, ils jugèrent plus opportun d'attaquer la France non pas directement mais par le biais des positions de ses alliés en Europe centrale. Aussi, Lloyd George accusait-il les Tchèques d'esprit d'expansion, ce qui n'empêcha pas les délégués britanniques d'adopter à la commission territoriale une position modérée et d'approuver volontiers le compromis franco-américain qui laissait à la Tchécoslovaquie ses frontières historiques avec l'Allemagne. Une exception fut faite pour la région de Hulczyn habitée en majorité par une population parlant tchèque. Le traité attribua cette région à la Tchécoslovaquie; quant aux territoires du district voisin de Głubczyce, leur cession devait dépendre de la victoire de la Pologne dans le plébiscite. La Pologne ayant subi un échec, les gains obtenus par la Tchécoslovaquie au dépens de l'ancien Reich allemand restèrent réduits aux 316 km² de terres de la région de Hulczyn. Le manque d'une coopération polono-tchécoslovaque au dépens de l'ancien Reich allemand restèrent réduits aux 316 km² de territoire tchécoslovaque.